

Sygn. akt IV Ka 247/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 31 maja 2017 r.

Sąd Okręgowy w Świdnicy w IV Wydziale Karnym Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący:	SSO Agnieszka Połyniak
Protokolant:	Marta Synowiec

przy udziale Władysławy Kunickiej – Żurek Prokuratora Prokuratury Okręgowej,

po rozpoznaniu w dniu 31 maja 2017 r.

sprawy **M. G.**

syna M. i L. z domu K.

urodzonego (...) w S.

oskarżonego z art. 178 a § 1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Kłodzku

z dnia 20 lutego 2017 r. sygnatura akt II K 4/17

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

II. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe związane z postępowaniem odwoławczym, w tym wymierza 100 zł opłaty za to postępowanie.

Sygnatura akt IV Ka 247/17

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 20 lutego 2017 r. Sąd Rejonowy w Kłodzku, w sprawie o sygn. akt II K 4/17 uznał M. G. za winnego tego, że w dniu 27 listopada 2016 roku w B. w woj. (...) w ruchu lądowym na ul. (...) jechał jako kierujący samochodem marki S. (...) o numerze rejestracyjnym (...) znajdując się w stanie nietrzeźwości wynoszącym I-0,75 mg/l, II-0,80 mg/l, III -0,73 mg/l oraz IV -0,75 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu, to jest popełnienia czynu z art. 178 a § 1 kk i za to na podstawie art. 178 a § 1 kk wymierzył mu karę grzywny w wysokości 50 (pięćdziesięciu) stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 20 (dwudziestu) złotych. Na podstawie art. 42 § 2 kk orzekł wobec oskarżonego środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres lat 3 (trzech), a nadto na podstawie art. 43 a § 2 kk orzekł wobec oskarżonego świadczenie pieniężne w kwocie 5000 złotych na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej.

Z rozstrzygnięciem tym nie pogodził się oskarżony, który za pośrednictwem swego obrońcy zaskarżył wyrok w całości na swoją korzyść, zarzucając na podstawie art. 438 k.p.k.:

1/. błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że w chwili prowadzenia pojazdu oskarżony był w stanie nietrzeźwym na podstawie zeznań funkcjonariusza Policji P. G., który zatrzymał oskarżonego około 20 minut po tym oskarżony wysiadł z samochodu oraz wbrew treści zeznań świadka M. C. ,która zabierając oskarżonemu kluczyki od samochodu nie wyczuła od niego woni alkoholu mimo, iż była w bezpośredniej bliskości z oskarżonym a jedynie przypuszczała , iż oskarżony jest pod wpływem alkoholu lub środków odurzających;

2/. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, polegający na uznaniu, że oskarżony po tym jak wysiadł z samochodu na ul. (...) w B. i udał się pieszo na ul. (...). W B. (odcinek drogi wynoszący ok. 1 km) , gdzie został zatrzymany , nie miał dość czasu aby spożyć alkohol z butelki o pojemności ok. 0,2 litra sytuacji pokonał ten odcinek z szybkością około 20 minut;

3/. obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść wyroku, a to art. 4 kpk w zw. z art. 5 § 2 kpk w zw. z art. 410 kpk przez uwzględnienie okoliczności przemawiających tylko na niekorzyść oskarżonego i nie wyjaśnienie wszystkich okoliczności sprawy polegającą bezzasadnej na odmowie przeprowadzenia dowodu z dokumentacji medycznej oskarżonego oraz opinii biegłego lekarza z zakresu medycyny w celu ustalenia czy zachowanie oskarżonego opisane przez św. J. C. mogło być następstwem stanu zdrowia oskarżonego w chwili zdarzenia;

4/. obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść wyroku, a to art. 7 kpk, przez przekroczenie swobodnej oceny dowodów i całości zebranego w sprawie materiału dowodowego polegająca na zastosowaniu domniemań faktycznych w sytuacji gdy brak jest jakichkolwiek dowodów poza przypuszczeniami, że oskarżony spożywał alkohol tegoż dnia prze tym jak wsiadł do samochodu oraz ,że był w stanie nietrzeźwości w chwili gdy wysiadł z tego samochodu;

Na zasadzie art. 427 § 1 i 437 § 1 k.p.k. obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od przypisanych mu czynów ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd odwoławczy zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie.

Wbrew twierdzeniom skarżącego sąd orzekający prawidłowo przeprowadził postępowanie dowodowe, dzięki czemu zgromadził materiał dowodowy, który pozwolił na dokonanie jednoznacznych ustaleń i wyprowadzenie na tej podstawie jedynie słusznego wniosku, że M. G. jest sprawcą występkę z art. 178a§1 k.k. i ponosi za to odpowiedzialność karną. Z tymi wnioskami, jak też argumentacją przedstawioną w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku sąd odwoławczy zgadza się i uznaje za własne.

Odnosząc się natomiast do samej apelacji i podniesionych zarzutów, to wskazać należy, że do uznania sprawstwa i winy oskarżonego uprawniały sąd I instancji nie tylko zeznania funkcjonariusza policji, który pojawił się na miejscu, gdzie pozostał samochód, unieruchomiony przez świadków, a którym poruszał się oskarżony, a następnie dokonał (wspólnie z drugim funkcjonariuszem) jego zatrzymania i sprawdzenia stanu trzeźwości, ale także relacja postronnej osoby, tj. J. C.. Nie jest przy tym prawdą, że relacja świadka potwierdza linię obrony oskarżonego, że powodom utraty panowania nad pojazdem był zły stan zdrowia i nie było symptomów świadczących o tym, że był nietrzeźwy.

Z zeznań J. C. wprost wynika bowiem to, że dziwne zachowanie kierującego, który podejmował nieudane próby uruchomienia samochodu, wskazywało na to, że „jest pod wpływem alkoholu lub środków odurzających”, a kiedy się z nim szamotała, by odebrać mu kluczyki (mocno trzymał, bym ich nie zabrała, wyginał mi palce –k.61) i tym samym uniemożliwić dalszą jazdę, to zachowanie tak jednoznacznie podważa tezę, że chwilę wcześniej stracił przytomność czy omdlał. Świadek jednoznacznie stwierdziła, że od oskarżonego usłyszała, że „wszystko jest dobrze” (k.61).

W żadnym razie opis ten nie wskazuje, że M. G. źle się czuł i wymagał pomocy lekarskiej. Trudno uwierzyć, że ktoś, kto chwilę wcześniej stracił świadomość (a tak wyjaśniał oskarżony), nie wspomniałby o tym fakcie i nie prosił o pomoc, bądź choćby wskazał, że już czuje się lepiej. Takie zachowania są jak najbardziej naturalne, zwłaszcza, że padły pytania w tym zakresie. Reakcje M. G. była zgoła inne. Stanowczo można zatem stwierdzić, że nie tak zachowuje się ktoś, kto poczuł się źle i potrzebuje pomocy. Oskarżony nie tylko zaprzeczył temu, by potrzebował pomocy, ale i był w na tyle dobrej kondycji, że szarpał się z kobietą, która chciała udzielić mu pomocy, a następnie oddalał się w taki sposób, że świadek oceniła to zachowanie jako „ucieczkę” („chyba chciał uciec” – k 61). To, że J. C. nie wyczuła woni alkoholu nie stanowi o tym, że M. G. nie był wówczas w stanie nietrzeźwości. Tym bardziej, że świadek wprost stwierdzała, że odniosła wrażenie, że ma do czynienia z osobą nietrzeźwą (bądź będącą pod wpływem środka odurzającego), zaś o wezwaniu policji informowała ją – w obecności oskarżonego - świadek M. K., która tę okoliczność potwierdziła (k. 61v).

Twierdzenie, że oskarżony alkohol spożył dopiero po opuszczeniu pojazdu, zanim został zatrzymany przez policjantów i było to spowodowane właśnie złym stanem zdrowia, na które remedium miałyby stanowić alkohol, jest nie tylko zaskakujące, ale i sprzeczne z zasadami logiki, doświadczenia oraz wiedzy. Ktoś kto choruje na chorobę przewlekłą wozi z sobą leki, a nie butelkę z alkoholem, który miałby jedynie chwilowo pomóc i poprawić krążenie czy obniżyć ciśnienie, później zaś prowadzić do pogorszenia jeszcze stanu zdrowia. Spekulacje obrońcy przedstawione w uzasadnieniu apelacji (k. 76) nie tylko nie przekonują, ale pozostają w oderwaniu nie tylko z ujawnionym zachowaniem oskarżonego, ale i relacjami świadków, którzy przeczyli temu, by oskarżony uskarżał się na swój stan zdrowia, jak temu by nie zdawał sobie sprawy z tego, że wezwano nie karetkę, ale policję.

Zarzut, że sąd meriti nie przeprowadził dowodu z opinii biegłego, który miałby potwierdzić stan zdrowia M. G. wynikający z dokumentacji lekarskiej i na tej podstawie przedstawiać czy oskarżony mógłby spożyć alkohol „w celu leczniczym” i zachowywać się tak, jak to opisali świadkowie, nie ma najmniejszego znaczenia dla prawidłowych ustaleń w niniejszej sprawie.

Nikt nie neguje tego, że M. G. ma problemy zdrowotne, tj. astmę (której notabene nie leczy), czy nadciśnienie tętnicze, lecz okoliczność ta nie zmienia faktu, że od momentu opuszczenia samochodu, do momentu zatrzymania upłynęło nie więcej niż 20 minut (godz. 10.35 zgłoszenie interwencji i wysłanie patrolu, godz. 10.51 pierwsze badanie stanu trzeźwości oskarżonego – k. 1-2). Skoro tak, to M. G. musiał przed godziną 10.50 nie tylko zakończyć spożywanie alkoholu, ale – co najistotniejsze – jego organizm w ciągu niecałych 20 minut musiałby wchłonąć taką ilość alkoholu, że o godzinie 10.51 alkomter wykazał 0,75 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu, czyli prawie 1,5 promila alkoholu we krwi oskarżonego, a kilka minut później (godz. 11.00) nastąpiła faza wyrównania stężeń.

Forsowana przez oskarżonego i jego obrońcę teza, że tak szybkie wchłonięcie alkoholu to efekt wysokiego ciśnienia (czy astmy) jest nie do zaakceptowania. Długość odcinka drogi, którą przebył, do momentu zatrzymania, nie ma przy tym żadnego znaczenia. Istotne jest to, że od momentu zatrzymania przez P. G. nie miał możliwości spożywania czegokolwiek, a skoro alkohol miał spożyć w celach leczniczych, to – jeśli by przyjąć za wiarygodne twierdzenia obrońcy – w czasie wykonywania czynności z jego udziałem konieczne by było udzielenie mu pomocy lekarskiej, a takiej potrzeby nie było.

Wskazuje sąd odwoławczy, że badania naukowe wprost dowodzą, że organizm człowiek wchłania alkohol w ciągu ok. 30 minut od zakończenia picia w sytuacji, kiedy w żołądku nie ma pokarmu i ok. 90 minut lub dłużej w razie, kiedy pijący alkohol jadł. Nadto wskazać trzeba i to, że alkohol najsilniej działa na organizm człowieka w tej pierwszej fazie. Dopiero później następuje faza wyrównana stężeń i w końcu faza spalania i eliminacji alkoholu w organizmie (vide np. W. Gubała „Wybrane problemy toksykologii alkoholu oraz oceny stanu trzeźwości”, Instytut Ekspertyz Sądowych, Kraków 1995r., s. 430 i nast. oraz „Ekspertyza sądowa, zagadnienia wybrane pod red. J. Wójcikiewicza, rozdział „ekspertyza alkoholologiczna” opracowana przez J. Łabędź, Oficyna a Wolters Kluwer business, Warszawa 2007r., str. 333 i nast.). Już tylko ta okoliczność poddana ocenie z uwzględnieniem zasad logicznego rozumowania, obliguje do zanegowania wyjaśnień M. G.. Sąd odwoławczy nie stwierdził, by pominięte zostały jakiegokolwiek dowody, które byłyby korzystne dla oskarżonego i mogły prowadzić do odmiennych wniosków.

Tym samym to, że sąd orzekający uznał, że M. G. w czasie, kiedy prowadził swój pojazd był w stanie nietrzeźwości (w czasie badania o godz. 10.51 miał 0,75 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu), jest wynikiem rzetelnej i zgodnej z zasadami wiedzy i logiki oceny całego materiału dowodowego, który nie pozostawia żadnych wątpliwości w tym zakresie. Z tego powodu zarzuty, czy to obrazy art. 5 §2 k.p.k., czy błędu w ustaleniach faktycznych, są oczywiście chybione.

Biorąc pod uwagę okoliczności ujawnione przez sąd, postawę oskarżonego jak cele, które kara ma osiągnąć, zarówno jej rodzaj, jak i wymiar spełniają kryteria sprawiedliwej odpłaty.

Mając powyższe na uwadze sąd odwoławczy utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Z uwagi na wynik postępowania odwoławczego oraz brzmienie art. 636§1 k.p.k., jak też sytuację materialną oskarżonego orzeczono o kosztach sądowych związanych z tym postępowaniem i obciążono nimi apelującego M. G., w tym wymierzył mu sąd odwoławczy opłatę, której wysokość ustalona została na podstawie art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23.06.1973r. o opłatach w sprawach karnych (Dz.U z 1983r. Nr 49, poz. 223 ze zm.) w zw. z art. 8 tej ustawy.